

Uchodźca, dziecko, mężatka

26 października 2018

Na wystawie małego sklepu w obozie uchodźców Zaatari można obejrzeć suknie ślubne w rozmiarach dziecięcych. Mieszkające w obozie syryjskie dziewczynki są wydawane za mąż przez rodziców nawet w wieku 13 lat.



Dziewczynki z obozu Zaatari

Liczba małżeństw dzieci w społecznościach syryjskich uchodźców niepokojąco wzrasta.

Rodzice pragną polepszyć los swych córek, ale rezultat jest często odwrotny od zamierzonego. Małżeństwa dzieci to zjawisko występujące na całym świecie, ale liczba nieletnich dziewcząt zmuszanych do wyjścia za mąż jest wyższa wśród rodzin, które zostały zmuszone do porzucenia swoich domów. Zanim skończycie czytać ten artykuł, kolejnych 230 dziewcząt poniżej 18 roku życia zostanie wydanych za mąż.

W wielu krajach nękanych przez wojnę i zbrojne konflikty dziewczęta tradycyjnie wcześniej wychodzą za mąż. Jednak wśród rodzin uchodźców ryzyko wydawania ich za mąż w bardzo młodym wieku wzrasta, ostatnio dramatycznie.

Małżeństwa dzieci nie są w Syrii nowym zjawiskiem. Jeszcze

przed wojną 13 procent syryjskich kobiet w wieku 20 – 25 lat miało już za sobą zamążpójście przed ukończeniem 18 roku życia. Ale trwający już siedem lat konflikt wpłynął na los milionów ludzi, a szczególnie mocno uderzył w dziewczęta, pozbawiane podstawowych praw i wydawane za mąż wbrew swojej woli.

Siedemnastoletnia Dima jest jedną z tysięcy syryjskich dziewcząt, które zostały zmuszone do wczesnego zamążpójścia z powodu trudnych warunków życiowych. Próbując utrzymać rodzinę, jej rodzice zdecydowali wydać ją za mąż w wieku 13 lat.

Dima i jej rodzina mieszkają w prowizorycznej osadzie we wsi Bekaa. Ich dom składa się z drewnianych słupów, plastikowych ścian i betonowych podłóg. Dach przecieka, kiedy pada deszcz, podłoga cały czas jest zalana. Na zewnątrz wszystko tonie w błocie. To codzienna rzeczywistość nie tylko rodziny Dimy, ale około 88 tysięcy z 1,5 miliona syryjskich uchodźców mieszkających w Libanie. Nędzne warunki bytowania i brak artykułów pierwszej potrzeby sprawiają, że wiele rodzin aranżuje małżeństwa małoletnich córek.

Matka Dimy, Hiba, jako jedyna żywicielka dziesięcioosobowej rodziny miała tylko jedną dostępną możliwość ulżenia losowi swoich bliskich: zaaranżowanie małżeństwa najstarszej córki. Dima miała tylko 13 lat, a chłopak, którego poślubiła – 17. Hibie wydawało się wtedy, że to poprawi również los jej córki. Jednak jak się później okazało, mąż Dimy źle ją traktował i małżonkowie nie pasowali do siebie. Dziewczyna wytrzymała w tym związku przez rok, a po rozwodzie wróciła do rodziców.

Żeby uniknąć kulturowej i społecznej stygmatyzacji związanej ze statusem rozwódki, Dima ponownie wyszła za mąż w wieku 17 lat. Niestety, znalazła się w jeszcze gorszej sytuacji. Jej nowy 27-letni mąż był agresywny i całkowicie ją zaniedbywał. Kiedy zaszła w ciążę, mąż zostawił ją dla innej kobiety, nie zapewniając żadnego materialnego wsparcia. Dziewczyna musiała ponownie wrócić do własnej rodziny.

W międzyczasie Hiba wzięła udział w organizowanych przez organizację pozarządową sesjach, poświęconych przemocy wobec kobiet i zaczęła żałować wcześnie aranżowanych małżeństw Dimy. „Nigdy nie powinnam była wydawać jej za mąż – mówi. – Po tych spotkaniach zrozumiałam, że wczesne małżeństwo to forma znęcania się nad naszymi dziećmi. Nie pozwolę już moim córkom wyjść za mąż zanim nie ukończą przynajmniej 20 lat”.



Hiba i Jawaher podczas spotkania na temat małżeństw dzieci Dima jest teraz matką trzymiesięcznego syna Imada. Dziecko nie zna ojca, który nie interesuje się nim i nie chce przejąć za niego odpowiedzialności; nie chce też udostępnić dokumentów potrzebnych do zgłoszenia rozwodu. Dlatego dziewczyna nie może zgłosić urodzenia Imada, przez co staje się on pozbawionym dokumentu tożsamości bezpaństwowcem.

Lokalny oddział naszej organizacji* udzielający informacji, porad i pomocy prawnej próbuje pomóc rodzinie zarejestrować narodziny Imada, ale bez dokumentów poświadczających rozwód okazuje się to trudne. „Nienawidzę bycia samotną, rozwiedzioną matką. Wolałabym nigdy się nie rozwodzić, ale wtedy nadal żyłabym w nieszczęśliwym małżeństwie – tłumaczy Dima. – Los mojego synka łamie mi serce, on jest niewinny, a ojciec powinien zatroszczyć się o niego”.

Kobiety mieszkające w tej samej osadzie, co Hiba i Dima,

pracują teraz nad podniesieniem świadomości w swojej społeczności, żeby zapobiegać kolejnym małżeństwom dzieci. „Mówimy o konsekwencjach i niebezpieczeństwach związanych z wczesnym zawieraniem małżeństw – wyjaśnia jedna z kobiet imieniem Jawaher. – Mężczyźni coraz bardziej nas wspierają, kiedy już się przekonają, że dziewczęta są maltretowane, a coraz więcej par się rozwodzi.”

„Przedtem myśleliśmy, że wczesne małżeństwo polepszy los naszych dzieci i zmniejszy brzemię ciążące na ubogich rodzinach, które nie są w stanie wyżywić swoich dzieci. Teraz nasze zrozumienie tego problemu wzrosło. Małoletnie dziewczęta albo małoletni chłopcy nie są dość dojrzały do założenia rodziny. Wpływa to negatywnie na życie takiej pary, zwiększa ryzyko przemocy domowej i wiąże się z problemami zdrowotnymi młodych dziewcząt zbyt wcześnie zachodzących w ciążę” – konkluduje Hiba.

Opracowanie: Rołka

Zdjęcia: Racha El Daoi, NRC

Źródło oryginalne: NRC.no

Źródło polskie: Euroislam.pl